

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FON DAT IO
 ARCHIVUM HISTORICUM POLONICUM
 Beau Chemin
 CH-1722 Bourbaki

FRYBURG /SZWAJCARIA/

- 1 MAJ 1947

Nr. 11 /68/ rok III.

MARKS O ROSJI

"Anglia winna wystąpić jaknajenergiczniej przeciw zaborczym projektom Rosji. Anglia nie może dopuścić, by Rosja zagarnęła Dardanele i Bosfor... Objęcie Konstantynopola pod władzę Rosji równałoby się zamienieniu Morza Czarnego na rosyjskie jezioro... Konstantynopol stałby się rosyjską bazą wypadową w strefie śródziemnomorskiej, pobrzeże albańskie identyczną bazą w samym sercu Adriatyku. Granica Rosji biegłaby od Gdańska czy Szczecina po Triest... Posunięcia mocarstw zachodnich spełzły na niczym albo na skutek kłótni między tymi państwami... albo z płytkiej zawiści... Niedźwiedź rosyjski nie schowa swoich pazurów, jeśli Francja i Anglia nie zawrą sojuszu... Jeśli inne mocarstwa będą się trzymać razem, to Rosja cofnie się..." Tak pisał Karol Marks w latach 1853/54 w korespondencjach do "New York Herald Tribune".

W r. 1885 zaś pisał: "Panslawizm to ruch, który zniweczyłoby to, co zrobiono w ciągu 1.000 lat... Panslawizm musiałby ujarzmić Europę... Celem panslawizmu jest stworzenie imperium słowiańskiego sięgającego od Łaby po Chiny, od Adriatyku po Ocean Lodowaty".

Dziś stara się to realizować Rosja... marksistowska.

NIEPOKOJĄCE WYDARZENIA W ZWIĄZKU Z TRANSPORTEM DO POLSKI - patrz rubryka "Z terenu szwajcarskiego"

KATOLICYZM JAKO POTĘGA POLITYCZNA

Pod powyższym tytułem szwajcarska "Die Weltwoche" w nrze z dnia 21 marca ogłosiła artykuł wstępny jej redaktora Kurta v. Schumacher. Autor w swych rozważaniach dochodzi do wniosku, że katolicyzm rozporządza jeszcze dzisiaj potęgą, z której wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy.

Wprawdzie istnieją jeszcze równoległe organizacje kościoła protestanckiego czy żydowskiego, ale w obecnej sytuacji politycznej, wszędzie tam, gdzie Europa broni się lub występuje przeciw Wschodowi, w pierwszej linii staje Kościół Katolicki.

Może się to wydawać dziwnym dla kogoś, kto, sądząc z pozorów, nie widział, że podobne stanowisko zajmował Kościół w stosunku do faszyzmu włoskiego i niemieckiego, choć stanowisko to było może zarysowane z niedostateczną mocą.

Schumacher cytuje tutaj rozmowę pewnego irlandzkiego dyplomaty z ówczesnym sekretarzem stanu w Watykanie kard. Pacelli, obecnym Papieżem. "Hitler i Mussolini - mówił kardynał - padną napewno prędzej czy później ofiarami swej obłąkanej polityki, z pewnością żaden z nich nie przeżyje 15-tu czy 20-tu lat. Inaczej jednak wygląda sprawa z komunizmem, ten pozostanie śmiertelnym wrogiem katolicyzmu na przeciąg nadchodzącego stulecia. Dlatego musimy dzisiaj oszczędzać nasze siły do walki decydującej".

Już dzisiaj widać, że przepowiednia ta sprawdziła się, a katolicyzm rozporządza rzeczywistymi dostatecznymi siłami do walki końcowej. W obecnym układzie politycznym zaczyna się już mobilizacja sił, widać ją w zbliżeniu między Stanami Zjednoczonymi a Watykanem przede wszystkim. Zbliżenie to pogłębiają katolicy amerykańscy, popierając tych polityków, którzy zajęli już zdecydowane stanowisko przeciw ekspansji rosyjskiej. Potwierdzeniem

zaś tego zjawiska jest stały i zdecydowany ruch katolików amerykańskich w dojściu do władzy i udziału w rządach.

Nawet pobieżna obserwacja dzienników amerykańskich nasunąć musi wnioski, że coraz więcej miejsca w prasie poświęca się sprawom katolickim. Znanca amerykański prof. Sheen tłumaczy to zjawisko przesytem historycznego liberalizmu wśród społeczeństwa amerykańskiego. Twierdzi on, że epoka indyferentyzmu religijnego już się skończyła, rozpoczyna się nowa - religijna. Pod pojęciem "epoka religijna" Sheen rozumie nie powrót do Boga, lecz koniec obojętności wobec Absolutu, charakterystycznej dla liberalnej fazy naszej cywilizacji. Od dzisiaj nie będzie się walczyć ani o koło - nie czy prawa ludzkie, lecz o duże, o "rząd dusz". Ludzkość podzieli się na dwa obozy religijne: wyznawców Boga-człowieka i Człowieka-boga. Boga, który się objawił jako człowiek, i człowieka, który zrobił się bogiem; braci w Chrystusie i tych spod znaku Antychrysta.

Dalej Sheen rozciąga wizję panowania szatana. Logika jego będzie bardzo prosta: jeśli nie ma nieba, nie ma także piekła; jeśli nie ma piekła, nie ma także grzechu; jeśli grzech nie istnieje, nie istnieje także Sędzia; a jeśli nie ma sądu, zło jest dobrem, a dobro złem. Szatan okaże się największym przyjacielem ludzi, będzie mówił o pokoju, dobrobycie i użyciu. Nie będzie jednak widział dróg wiodących do Boga. Rozbudzi wiarę w astrologię, by winą za grzechy obciążyć nie wolę, lecz gwiazdy. Będzie rozgłaszać kłamstwo, że ludzie nie mogą być lepsi, jak długo nie ulepszy się społeczeństwo. Będzie pobudzał wiedzę, ale tylko by pomóc zbrojeniom, i będzie ją wyzyskiwał do zniszczeń. Będzie nawet mówił o Chrystusie, że był to największy "człowiek" jaki kiedykolwiek żył.

Ta sugestywna wizja rządów szatana jest oczywiście przeznaczona dla konsumenta amerykańskiego. Sheen nawołuje także do połączenia się innych wyznań w celu obrony przed wspólnym wrogiem. Akcja ta w pełni potwierdza fakt, że coraz więcej Amerykanów uświadamia sobie rolę Stanów Zjednoczonych w nowym świecie.

Tego rodzaju oznaki konsolidacji sił jest coraz więcej. Dowodzi to bliskości dnia, kiedy przeciw sobie

staną dwa światopoglądy w bezpośredniej walce o panowanie nad światem. Schumacher nie wyciąga jeszcze wniosków, jest może za bardzo wrośnięty w protestanckie środowisko, notuje jednak obiektywnie fakt istnienia zjawiska i śledzi jego przebieg.

Zdaniem naszym bój o światopogląd już się rozpoczął. Na razie akcja idzie w dwóch kierunkach równoległych: ideologicznym i politycznym. Nie jest bowiem przypadkowe

SOWIETY Z NIEMCAMI PRZECIWI ŚWIATU

W listopadzie r.1946 powołany został do życia w Moskwie "Wojskowy Komitet Odrodzenia Niemiec", który ma zastąpić rozwiązany pod naciskiem mocarstw zachodnich w 1945 roku związek "Wolne Niemcy" i "Zjednoczenie Oficerów Niemieckich".

W związku z tym wydarzeniem, które przeszło niemal niezauważone przez opinię światową, "Przegląd Polski" cytuje w numerze kwietniowym artykuł nowojorskiego miesięcznika "Plain Talk" w tej sprawie tak ważnej dla rozwoju wydarzeń międzynarodowych.

"Pierwszym celem nowopowstałego komitetu ma być wybranie i zaciąg ok.10.000 oficerów niemieckich znajdujących się w Rosji. Będzie to kadra dla armii o rozmiarach co najmniej 250 do 300 tysięcy żołnierzy. Szaleństwem zaś byłoby szkolenie 10.000 oficerów i uczenie ich nowoczesnych sposobów prowadzenia wojny, gdyby się nie miało zapasu żołnierzy gotowych i chętnych do poświęca za nimi. Wiadomo, że w Rosji znajduje się ponad 2 miliony żołnierzy niemieckich, którzy czekają tylko na wezwanie hr.Einsiedela i feldmarszałka Paulusa aby stworzyć podstawę nowej armii niemieckiej".

"...Powołanie do życia Wojskowego Komitetu Odrodzenia Niemiec stanowi potwierdzenie dążeń Stalina do odbudowania potężnych Niemiec. Dążeniom tym dał on wyraz w swym rozkazie dziennym z 6 listopada 1942 roku, gdy uroczyście oświadczył: "Nie jest naszym zamiarem niszczenie niemieckiej siły wojennej, każdy bowiem inteligentny człowiek musi rozumieć, że byłoby to nie tylko niemożliwe z uwagi na same Niemcy, ...ale także nie wskazane z uwagi na p r z y s z ł o ś ć".

"Politycy sowieccy na Kremlu pamiętają zapewne dobrze to, o czym

nawiązanie bliższych stosunków między Watykanem a St. Zjednoczonymi, jak nie jest przypadkowa myśl tworzenia federacji europejskiej, nurtująca wielu współczesnych polityków. Jest to dowodem zrozumienia doniosłości momentu konsolidacji.

Trudno obecnie jest przewidzieć rozwój wypadków, wydaje się, że raczej sprawdzi się teza obecnego Papieża. Żywny natomiast wątpliwości co do optymistycznej wizji prof. Sheen'a zapanowania religii. Wiele

danych wskazuje raczej na to, że katolicyzm jest w okresie mobilizacji swych sił i zajmowania strategicznych pozycji w konflikcie ideologicznym, brak mu jednak pełnej konsolidacji do natychmiastowego działania, a tym bardziej do walki osłabionej.

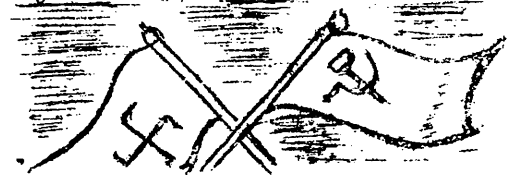
W każdym bądź razie weszliśmy w okres powstawania nowej potęgi uniwersalistycznej.

ZBIGNIEW MAŁECKI

świat zdążył już zapomnieć, że po zawarciu traktatu w Rapallo gen. von Seeckt, "odnowiciel wojska niemieckiego", rozpoczął potajemną współpracę z Rosją. Organizator Reichswehry szkolili w sekrecie żołnierzy niemieckich i budował niemieckie fabryki broni na terenie Zw. Sowieckiego. Wzajemnie też armia czerwona wiele skorzystała z tej współpracy... Bliska współpraca sztabów niemieckiego i sowieckiego przetrwała aż do czasów Hitlera, osiągnąwszy swój zenit w pakcie Stalin-Hitler, podpisanym w sierpniu 1939 roku".

W świetle tych złowrogich dla pokoju świata wiadomości lepiej się rozumie, dlaczego Rosja, dążąc pozornie do trwałego obywatelstwa Niemiec, w rzeczywistości pragnie utrzymania scentralizowanej i silnej Rzeszy, pod swoją oczywiście kontrolą. Tragizmem jest przy tym zjawiskiem, że reżim tymczasowy w Polsce, popierając te dążenia sowieckie na forum międzynarodowym, kręci bicz może nie na siebie ale napewno na Polskę.

Na zakończenie charakterystyczny szczegół: tak mocno przez ZSRR protegowany feldmarszałek Paulus znajduje się na alianckiej liście zbrodniarzy wojennych.



UCHODZCY POLSCY W NORWEGII

/Położenie uchodźców w Szwajcarii jest podobne, jak w wielu innych krajach - z oświadczeń przedstawicieli rządu szwajcarskiego/

Korespondent "Wiadomości Polskich" ze Sztokholmu przeprowadził wywiad z dyrektorem Wydziału dla Spraw Uchodźców w norweskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Przytaczamy niektóre interesujące odpowiedzi Norwega:

"Według naszego spisu mamy dziś u siebie 966 polskich D.P. Stan liczebny mieszkańców obozów jest płynny. Kto uzyska pracę - ten opuszcza obóz, kto ją straci, wraca narazie spowrotem. W obecnej chwili wszystkie trzy obozy zamieszkuje zaledwie 228 osób. Są to kobiety i dzieci oraz ci mężczyźni, którzy czekają na przydział pracy. Mogę oświadczyć, że Polacy mają tu te same prawa co Norwedzy. Z chwilą rozpoczęcia pracy każdy Polak zostaje automatycznie ubezpieczony na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku".

"Panie Dyrektorze, proszę szczerze powiedzieć, czy władze norweskie widziałyby chętnie emigrację uchodźców do innych krajów, czy też chcą ich zatrzymać? - Według międzynarodowych postanowień winno się uchodźców zachęcać do powrotu do kraju pochodzenia, ale nie wolno ich do tego powrotu lub do wyjazdu gdzieindziej zmuszać. Tak też postępujemy".

"Pragnieniem naszego Wydziału jest dać wszystkim "dipisom" polskim stałą pracę... przyczyniamy się hasłem: dla każdego człowieka - praca w jego zawodzie.

- Czy uchodźcy polscy mogą osiedlać się w Norwegii na stałe i starać się o naturalizację? - Prawo nasze wymaga co najmniej 5-letniego pobytu w kraju, zanim można ubiegać się o obywatelstwo norweskie.

- Czy i w jakim wypadku uchodźca może być przymusowo odesłany do Polski? - W postępowaniu naszym stosujemy się do znanej panu rezolucji, która powiada, że D.P. zasadniczo nie może być przymusowo odesłany do kraju pochodzenia. W międzyczasie jednak zdarzyło się kilka wypadków, w których władze policyjne i sądowe stwierdziły popełnienie prze-

stępstwa i winnych, zgodnie z prawem norweskim, wydalili z naszego kraju".

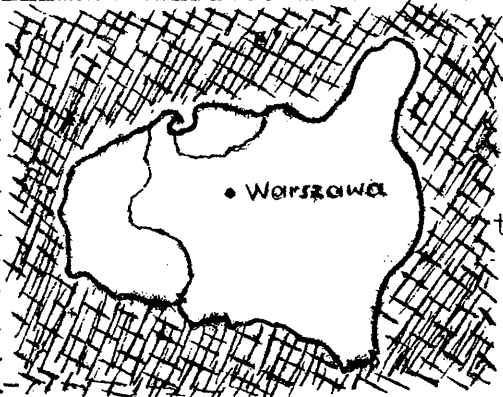
NIEMCY GOTOWI OFIAROWAĆ POLSCE - POLSKIE ZIEMIE

Ziemie odzyskane stanowią dla Niemiec niewątpliwie cenną wartość ze względu na ich potencjał gospodarczo-wojenny. Niemcy pozbawione wschodnich obszarów, przy jedno- cześnie przyznaniu zagłębia Saary Francji i przy poddaniu zagłębia Ruhry pod trwałą i skuteczną kontrolę międzynarodową, będą istotnie niezdolne do zbrojenia się i tym samym do ponownej agresji. Niemcy, tracąc prowincje wschodnie, stracą bezpowrotnie pozycję dominującego mocarstwa europejskiego, jakim były przez ostatnie sto lat historii swojej.

Dlatego też koła niemieckie uruchomiły na tak wielką skalę kampanię rewizjonistyczną, zmierzającą do zmiany postanowień terytorialnych konferencji poczdamskiej. I inne projekty, sugestie czy nawet już powzięte postanowienia mocarstw alianckich w sprawie przyszłości Niemiec, spotykają się z oporem ze strony Niemiec.

Przedmiotem jednak najbardziej namiętnej i bezwzględnej kampanii są sprawy granicy wschodniej. Przy pomocy wszystkich dostępnych środków i przy mobilizacji wszystkich kół niemieckich i nie niemieckich, krajowych i zagranicznych, usiłuje się w oparciu o "naukowo" zestawiane argumenty i cyfry przekonać świat o niemożliwości ustalenia granicy Niemiec na Odrze i Nissie Łużyckiej, próbuje się świat zastraszyć groźbą nieobliczalnych komplikacji gospodarczych i rzekomo nieuniknionego nowego rewanzu niemieckiego.

Na czoło argumentacji niemieckiej wysuwają się trzy podstawowe tezy: 1/Niemcy bez ziem wschodnich, pozbawione zaplecza rolniczego, będą głodne, 2/Niemcy zmuszone do przyjęcia milionów uchodźców ze wschodu będą nadmiernie przeludnione, 3/ziemie odzyskane przez Polskę, wyludnione spowodu wysiedlenia ludności niemieckiej, stały się rzekomo pustkowiem, Polacy niezdolni są do zagospodarowania tych prowincyj.



Bezpodstawność tych twierdzeń jest aż nadto oczywista. Stopień zaludnienia ziem odzyskanych polskim człowiekiem robi stałe i systematyczne postępy. Dziś, nie całe dwa lata po zakończeniu wojny, mieszka na ziemiach tych już blisko 5 milionów Polaków. Mimo ogromnych zniszczeń wojennych i mimo wielkiego zniszczenia gospodarczego całej Polski i wreszcie mimo trudnej sytuacji politycznej, będącej wynikiem obcej zależności, społeczeństwo polskie wykazuje niezwykley talent, jeśli chodzi o pokonywanie trudności w uruchamianiu poszczególnych zakładów produkcyjnych. Wystarczy przytoczyć, że produkcja węgla doszła na Śląsku odzyskanym w 1946 roku już do 60% wydobywania przedwojennego. Odbudowa portów bałtyckich robi znaczne postępy, zdolność przeładunkowa bardzo zniszczonego portu szczecińskiego osiągnęła już poważny odsetek zdolności przedwojennej.

Postawa Niemców w sprawie granicy wschodniej jest jednolita bez względu na ugrupowania polityczne i bez względu na stosunek do dawnego reżimu hitlerowskiego. Narodowi socjaliści i cała prawica niemiecka rzecz prosta stoją na stanowisku bronięcia każdej piędzi ziemi niemieckiej. Taka sama jest postawa nowych, dziś działających partij niemieckich. Dawni centrowcy, zrzeszeni obecnie w t.zw. Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej i dawni demokraci głoszą uparcie i konsekwentnie, że żaden polityk niemiecki, żaden mąż stanu "nie shańbi się" położeniem podpisu pod traktat pokojowy, któryby ustanawiał granicę niemiecką na Odrze i Nissie Łużyckiej.

Czołowy przywódca Niemców dzisiejszych, przewodniczący partii socjal-demokratycznej dr. Schumacher, rodem z Chełmna na polskim Pomorzu, kroczy wiernie i wytrwale śladami swych niesławnych poprzedników rewizjonistycznych, jak Stresemann, Brüning, Schacht, Treviria-

mus, zapowiadając w każdym przemówieniu i w każdym artykule "walkę o każdy kilometr kwadratowy ziemi niemieckiej". Nie brak w tym zgodnym chórze obrońców integralności Rzeszy komunistów niemieckich, a w szczególności utworzonej rok temu na terenie strefy rosyjskiej zjednoczonej partii socjalistyczno-komunistycznej. Mimo stanowiska Rosji i mimo wypowiedzi Stalina i Mołotowa, przywódca tej partii Grotewohl oświadczył kilka miesięcy temu w Berlinie, że "Niemcy muszą uzyskać zmianę dzisiejszej prowizorycznej granicy. Mołotow prowadzi politykę rosyjską, my, komuniści niemieccy, kierujemy się jednak interesem narodu niemieckiego".

Niemcom w kraju wtórują Niemcy zagraniczni. Niemiecka emigracja antyhitlerowska na terenie Szwajcarii wypowiada się za pośrednictwem b. kanclerza Wirtha, centrowca, przeciwko zmianom granic niemieckich, żądając pokoju negocjowanego, podobnie jak z Francją w roku 1815. Emigranci w Ameryce, częściowo nawet już obywatele amerykańscy, złożyli w styczniu r.b. w Departamencie Stanu w Waszyngtonie memoriał, żądający granic traktatu wersalskiego dla powojennych Niemiec.

Taka jest postawa całego narodu

niemieckiego. Wypowiada się on przeciwko jakimkolwiek ustępstwom terytorialnym. Czy tylko jednak przeciwko odstąpieniu jakiegokolwiek terytorium Polsce lub innemu państwu? Istnieją już próby politycznego formułowania niemieckich wniosków terytorialnych. W jesieni ub. roku rozpowszechniany był przez agentów niemieckich w Europie i Ameryce "poufny" memoriał, omawiający przyszłość Niemiec. W memoriale tym dużo miejsca poświęcono konieczności ułożenia i spacyfikowania stosunków z Polską i ostatecznego, "na wieczne czasy" uregulowania granicy niemieckiej na wschodzie. Wspaniałomyślnie autorzy tego projektu ofiarują Polsce Prusy Wschodnie, w zamian za granicę, która miałaby biec na zachód od Gdyni, a następnie wzdłuż Wisły do Torunia, poczym dalej na południe dawną granicą traktatu wiedeńskiego, pozostawiając nam łaskawie polską część Górnego Śląska. Wspaniałomyślność i dobra wola niemieckich demokratów i pacyfistów nie zna istotnie granic. Ofiarują nam Prusy Wschodnie w zamian za polskie Pomorze i polski Poznań. Taki oto program kryje się faktycznie za fasadą walki "o każdy kilometr kwadratowy ziemi niemieckiej". S.K./Swiatpol/



z terenu szwajcarskiego

TU POTRZEBNE SĄ WYJAŚNIENIA !

Na dzień 23 kwietnia r.b. zapowiedziano transport do Polski, przełożony ostatecznie na 30-go. Po raz pierwszy mamy do zanotowania przy podobnej okazji wydarzenia, które obudziły zrozumiałe zaniepokojenie między uchodźcami polskimi w Szwajcarii.

1. "Freier Aargauer" w Aarau donosi 21.4 1947: "W ostatnią sobotę w lesie Oberentfelden powiesił się Polak w wieku 30 lat. Niedawno otrzymał on za pośrednictwem policji kantonalej zawiadomienie polskiego poselstwa, że ma odjechać do Polski transportem odchodzącym 23 kwietnia. Polak ten był zatrudniony w fabryce obuwia. Nie chciał on wracać do Polski, ponieważ czuł się zagrożony osobiście, nie uznawał przy tym obecnego reżimu w Polsce. Wydaje się, że denat znajdował się w ostrym konflikcie duchowym, czy też wiedząc, czy ma wracać wobec żywionych obaw o swe bezpieczeństwo, czy też zostać w Szwajcarii, gdzie przypadłby mu w udziale los internowanego. Nie widząc wyjścia, popełnił samobójstwo".

"Sądzimy, że sprawa ta powinna być publicznie wyjaśniona, a szczególnie rola policji. W opinii zdania są bardzo podzielone na ten temat. Wyjaśnienie jest bezwzględnie potrzebne, ponieważ stoimy na stanowisku, że nie wolno zmuszać Polaków do powrotu do Polski".

2. Czwooro obywateli polskich /których nazwiska posiadamy/, aresztowanych przez policję za przekroczenia dyscyplinarne, otrzymało nakaz wyjazdu do Polski transportem kwietniowym. Ponieważ Polacy ci nie chcieli

wracać do Kraju ze względu na panujące tam obecnie stosunki, opiekun polski w Szw. Chrz. Zw. Zawodowych oraz Komitet Organizacyjny Stow. Pol. Kombantów wystosowali do szwajcarskiego Min. Spraw Wewnętrznych listy, prosząc o wyjaśnienie sprawy i stwierdzenie, czy wykroczenia, popełnione przez zainteresowanych, kwalifikują ich rzeczywiście do tak surowej kary, jak wydalenie ze Szwajcarii i przymusowy powrót do Polski.

3. Inny obywatel polski /którego nazwisko posiadamy/, który, o ile nam wiadomo, nie popełnił żadnego przestępstwa ani też wykroczenia, od pewnego już czasu przypuszczał, że lokalne władze szwajcarskie pragną wydać go do Polski. Przypuszczenia swoje opierał na tym, że, mimo dobrych świadectw od pracodawców, policja przerzucała go ciągle z miejsca na miejsce, przydzielając coraz gorsze zajęcia i ustosunkowując się doń wyraźnie niezyczliwie. Na kilka dni przed zapowiedzianym transportem do Polski uchodźca ów został przeniesiony do obozu w Zürichhorn, gdzie mu zapowiedziano, że zostanie włączony do transportu, zabierając mu jednocześnie bagaże i obiecując wydanie ich 28 kwietnia. Zrozpaczony Polak opuścił na własną rękę Zürichhorn, pozostawiając wszystkie swoje rzeczy i oświadczając, że w tej sytuacji pozostaje mu tylko ucieczka do Francji.

WNIOSKI. Nie chcemy ich wyciągać narazie. Być może, że wszystkie trzy wypadki są tylko zbiegiem okoliczności, że w żadnym z nich nikt nie zawiń i że są one tylko tragicznym świadectwem wewnętrznego rozdarcia wielu Polaków. Ale jest również zupełnie możliwe, że władze policyjne niektórych kantonów, działając niewątpliwie poza wiedzą i wbrew intencjom władz centralnych, przesadziły w niektórych z wymienionych wypadków, zbyt gorliwie nakłaniając uchodźców do powrotu i działając tym samym wbrew postanowieniom dekretu Rządu Federalnego z 7.3 1947 r., nie mówiąc już o względach humanitarnych.

Przyłączamy się do zdania "Freier Aargauer", podzielanego niewątpliwie przez całą szwajcarską opinię publiczną, że sprawy powyższe winny być całkowicie i szybko wyjaśnione przez władze kompetentne.

W chwili, gdy piszemy te słowa /28 kwietnia/, nie wiemy, czy czwórka Polaków będzie ostatecznie zmuszona do wyjazdu. Nie wiemy też, jakie są losy uchodźcy z Zürichhorn. Wiemy tylko, że od powrotu uwolnił się Polak, który odebrał sobie życie.

PUTRAMENT ATAKUJE GEN. ANDERSA

W artykule J. Putramenta, umieszczonym w "Die Tat" z 21.4 1947, a poświęconym obronie praw Polski do Ziemi Zachodnich, znajdujemy poniższy passus:

"Na końcu chciałbym jeszcze zauważyć co następuje: 14 grudnia r.b. opublikował "Die Tat" wywiad z gen. Andersem. Wywiad ten jest potwierdzeniem starej zasady, że generałowie, a w szczególności kawalerzyści, powinni trzymać się z dala od polityki. Gen. Anders swym wywiadem dał jeszcze raz dowód, że nie rozumie się zupełnie w stosunkach na polskich ziemiach zachodnich. Utrzymuje on mianowicie, że Polacy nie są w stanie zaludnić ani zagospodarować terenów nad Odrą i Nisą. Tymczasem tereny te są już zaludnione, a ich zagospodarowywanie posuwa się pełną parą naprzód. Dowodem tego są naprzykład stale rosnące dostawy węgla i innych produktów do Szwajcarii właśnie z tych odzyskanych terenów".

"Mógłbym ostatecznie zrozumieć

sympatie gen. Andersa dla Niemiec z uwagi na jego nienawiść do Rosji. Chciałbym jednakże podkreślić, że tym razem jest on odosobniony w swoich poglądach, ponieważ nawet widmowy rząd Arciszewskiego broni dzisiaj - choć ze znacznym opóźnieniem - naszych praw nad Odrą i Nisą. Z drugiej strony gen. Anders, stawiając się w nierozsądny sposób w jednym szeregu z p. Schumacherem i jego protektorami, wbrew swojej woli popiera mobilizację opinii europejskiej właśnie przeciwko Niemcom. Anders rozdmuchuje w Niemczech żądę rewanzu. Miejmy nadzieję, że nie spełni się ona nigdy".

P. Putrament jest doprawdy wzorowym człowiekiem reżimu i widać, że nie bierze do ręki "faszystowskiej" prasy emigracyjnej. A szkoda, bo mógłby przeczytać swego czasu w londyńskim "Dzienniku Polskim i Dz. Żołnierza" formalne dementi gen. Andersa na temat rzekomego wywiadu w "Die Tat", który został od a do zet sfabrykowany.

Merytorycznie natomiast p. Putrament oddaje złą raczej usługę sprawie polskich Ziem Zachodnich podkreślając w gazetach zagranicznych rzekome rozbitcie między Polakami właśnie tam, gdzie panuje całkowita

jedność. Ale tak już jest, gdy do polityki zabierają się, oprócz "kawalerzystów", również poeci.

wyjaśniający sprawę samobójczej śmierci Polaka. Pismo stwierdza, że był on wprawdzie wezwany do wyjazdu przez poselstwo polskie i że policja, na jego zapytanie, poradziła mu zastosować się do wezwania, ale że prawdziwą przyczyną desperackiego kroku był stosunek Polaka, mającego żonę w Polsce, z dziewczyną szwajcarską. "Stosunek ten nie pozostał bezowocny", kończy gazeta szwajcarska.

UZUPEŁNIENIE do poprzedniej notatki. Otrzymałmy właśnie numer gazety "Aargauer Tagblatt" z 23. 4

ODCZYTY O POLSCE W GENEWIE. Instytut Słowiański w Genewie organizuje na miejscowym uniwersytecie cykl odczytów po francusku o krajach słowiańskich. Pierwszy odczyt o Polsce wygłosił prof. Wacław Husarski, znany historyk sztuki. W ciągu czerwca /11-go, 13-go, 18-go i 20-go/ r.b. prof. Konstanty Regamey wygłosi cztery prelekcje o literaturze, filozofii i teatrze polskim.

DAR NARODOWY 3 MAJA W SZWAJCARII

Wobec napływających wciąż ofiar, ostateczne rezultaty zbiórki ogłosimy w następnym numerze. Przypominamy Czytelnikom, którzy nie wzięli dotąd udziału w zbiorce, że zebrane kwoty zostaną przekazane na cele oświatowe sierot polskich w Pestalozzi.

Polacy w W. Brytanii i innych krajach w pięknym wysiłku ofiarności i solidarności narodowej zebrali potężne fundusze na powodzian w Polsce. Nie chcąc rozstrzeliwać wysiłków Polonii Szwajcarskiej, wobec zainicjowanej już przed tym zbiórki na dzieci, nie przyłączyliśmy się do tej akcji. Ufamy, że Polonia tutejsza nie cofnie się przed poważnym wysiłkiem ofiarności w chwili, gdy nasi rodacy na uchodźstwie dają często więcej, niż ich na to stać.

Zbiórka trwa!

rzeczy ważne

Sensacja mało prawdopodobna. Dziennik "La Libre Belgique" podał po wtórzonej przez pisma emigracyjne wiadomości, że obecnie wysyłka listów z Polski zagranicę podlega poważnemu utrudnieniu. List może być nadany tylko osobiście przez wysyłającego, który musi posiadać ponadto specjalne zezwolenie bezpieki. Dotychczas nie mogliśmy uzyskać potwierdzenia tej wprost nieprawdopodobnej wiadomości. Z drugiej strony prasa krajowa przestała jakoby dochodzić częściowo lub całkowicie do wielu krajów zachodnich. Mogliśmy stwierdzić tylko to, że do Szwajcarii prasa z Polski dochodzi jak dotąd bez zmian.

Głupcy. Administracja tymczasowa pozbawiła obywatelstwa polskich następujących artystów, którzy pełnili funkcje oficerów oświatowych 2 Korpusu: P. Prokopieniego, M. Hemara, K. Toma, F. Jarossy'ego, K. Krukowskiego, M. Waszyńskiego i F. Konarskiego. /Nowy Świat/

rzeczy ciekawe

Emigracja na powodzian. Zainicjowana przez "Dziennik Polski i Dz. Żołn." w Londynie zbiórka na powodzian w Kraju przyniosła ponad 10.000 funtów /170.000 fr./. W połowie maja wyruszą do Polski ładunki odzieży i lekarstw. Pomoc będzie rozdzielona przez "Caritas"

Zgubili sens. Moskiewskie "Nowoje Wremia" /20.3 47/ występują z nowym atakiem na Szwajcarię, zarzucając prasie helweckiej, że obrzuca systematycznymi oszczerstwami Zw. Radziecki. W Szwajcarii cenzura obciąży połowę sowieckiego filmu "Parada Zwycięstwa", w Szwajcarii powstała antyradziecka "Liga Zjednoczonej Europy", w Szwajcarii znaleźli schronienie różnego autoramentu bandyci, zbrodniarze i reakcjoniści spod znaku Ustaszi, Andersa i Gafencu.

Imperialistyczna Konfederacja Szwajcarska coraz groźniejszym cieniem wisi nad miłującymi pokój, demokratycznymi Sowieciami...

Nowi święci polscy? Pismo "Znak" donosi, że Watykan rozpoczął procesy beatyfikacyjne trojga Polaków: Franciszki Siedleckiej /1842-1902/, założycielki Zgrom. Sióstr Nazarenek, Augusta ks. Czartoryskiego /1862-1893/ oraz Marii Teresy Ledóchowskiej /1863-1922/, misjonarki i za-

łożycielki sodalicji św. Piotra Klawera.

Piękny sukces sportowców polskich. Drużyna koszykówki polskiej Dywizji Karpackiej doszła do finału w turnieju o puchar Londynu. W finale Polacy spotkają się z ekipą londyńskiej Politechniki.

wiadomości z kraju

W NIEDZIELĘ 27 kw. kwietnia odbyły się w Gnieźnie wielkie ogólnopolskie uroczystości z okazji 950-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. Ks. Prymas Hlond ogłosił specjalny List Pastorski.

RADKIEWICZ oświadczył na zebraniu Towarzystwa Wzajemnej Adoracji, zwanego także Sejmem, że na skutek amnestii opuściło lasy prawie 40.000 ludzi, z więzień zwolniono ponad 25 tysięcy. Radkiewicz stwierdził, że normalizacja stosunków w Polsce poczyniła ogromne postępy. Wobec tego posłowie PSL i katolików społecznych zgłosili wniosek nagły o wyjęcie osób cywilnych spod kompetencji sądów wojskowych. TWA odrzuciło nagłość wniosku, co oznacza, że nie podziela optymizmu szefa bezpieczeństwa.

TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH w całym Kraju odbył się w drugiej połowie kwietnia jako manifestacja praw Polski do odzyskanych terenów. Gdyby tak jeszcze zorganizować Tydzień Zrąbowanych Ziemi Wschodnich.

MILIARD ŻŁOTYCH spowodowała tegoroczna powódź tylko na liniach kolejowych.

TAKSOWKI w Warszawie kosztują 80 zł. za pierwszy kilometr, 40 zł. za dalsze.

BOKSERSKIMI MISTRZAMI Polski na rok 1947 zostali, w kolejności wag: Gumowski, Grzywocz, Antkiewicz, Rademacher, Olejnik, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

co piszą gazety

NIEZALEŻNOSC POGLĄDÓW

Jak wiadomo, propaganda reżimu, idąc jak za panią matką za dyrektywami Moskwy, usiłuje przekonać Polaków, że jedynym dla nas zbawieniem są Niemcy... scentralizowane i jednolite. Tymczasem tygodnik "Odra" wyłamał się z szyku i ośmielił wystąpić w obronę koncepcji Niemiec federalnych, rozbitych na małe państewka. Ale natychmiast PPR-owski "Głos Ludu" /5.4 47/ doprowadził "Odrę" do porządku:

"Odra" nie uznaje stanowiska Rządu Rzeczypospolitej w tej sprawie. "Odra" prowadzi podjazdową kampanię za "federalizacją" Niemiec... Oczywiście, każdy może posiadać własny pogląd na zagadnienia niemieckie. I "Odra" może reprezentować zdanie sprzeczne ze stanowiskiem Rządu Rzeczypospolitej i z polską racją stanu, zgodne natomiast z opinią p. Churchilla i... pewnych, bardzo angażujących się po stronie "biednych Niemiec" międzyrodziny kół klerykalnych. Trzeba jednak stwierdzić, że taka kampania podkopuje poważnie pozycję, jaką dotąd zasłużyło wyrobiło sobie pismo..."

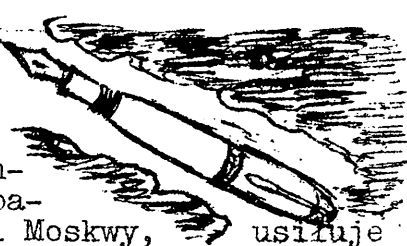
Widzisz, bracie Polaku, możesz mieć w Kraju własne poglądy, ale że za to będziesz ogłoszony agentem Churchilla i że podkopiesz swoją pozycję, to już twoja wina. Poco oponujesz "Rządowi Rzeczypospolitej"?

"MY CHCEMY BOGA"

"Katolicyzm polski przechodzi do ofensywy ideologicznej. Ofensywa ta nie będzie groźna dla pokoju wewnętrznego - celem jej raczej wywalczenie tego spokoju.

Będziemy się gromadzić nie na wiecach, których przywilejem pustosłowie i demagogia. Będziemy się gromadzić u stóp ołtarzy, by w kornej modlitwie prosić Boga o pokój, o miłość wzajemną, o szczęśliwą przyszłość Polski. Demonstracyjność tych uroczystości polegać będzie jedynie na tym, że zarówno 20-ty kwiecień, jak dni gnieźnieńskie i 4 - ty maj przekonają przeciwników katolickiego światopoglądu, iż słowa nasze: większość narodu polskiego jest katolicka - nie są frazesem.

I kiedy tysięczne tłumy wiernych śpiewać będą "My chcemy Boga" niechże przeciwnicy na-



si usłyszą te słowa". /"Słowo Pow -
szechne" 19.4 1947/

W OBRONIE BEZPARTYJNYCH

"Zmuszanie do przynależności partyjnej jest gwałceniem wolności sumienia i powoduje wielkie спустoszenia moralne. Człowiek, którego zmuszono do należenia do partii programem mu wcale nie odpowiadającej - jest nie tylko balastem dla tej partii, ale narasta w nim jako wyraz buntu i niezadowolenia - wewnętrzna wrogość. Łamie się charakter, wytwarza się stan zakłamania, niezadowolenia i fermentu. Premiuje się nieróbstwo, protekcjonizm i niefachowość."

Pismo przytacza jeden z otrzymanych w tej sprawie listów: "Sytuacja zmieniała się od pewnego czasu o tyle, że nacisk na wstępowanie do partii rośnie. Nie ulega zdaje się wątpliwości, że akcja ta zakrojona jest na szeroką skalę i objąć ma całokształt aparatu kierowniczego przedsiębiorstw państwowych... Dość mam nagabywań, insynuacji i propozycji partyjno-politycznych... Życie i praca w takiej atmosferze stają się nieznośne".

Tygodnik kończy: "Czas najwyższy wystąpić zdecydowanie w obronie bezpartyjnych. Szczególnie teraz, gdy przecie uchwalona została Deklaracja Praw Obywatelskich..." /"Tygodnik Powszechny" 16.3 1947/

KTO TO ?

"Wspaniałe zwycięstwo, odniesione przez Związek Radziecki /podkr.nasze - Red./ nad hitlerowskimi Niemcami... zwróciły na ZSRR oczy całej ludzkości. Zaznacza się też powszechnie ogromne zainteresowanie kulturą i sztuką radziecką we wszystkich częściach świata.

Przykładem tego były dane, zakomunikowane na ostatniej sesji Instytutu Wschodniego Akademii Nauk ZSRR... dotyczą one przekładów utworów pisarzy rosyjskich w różnych krajach arabskich... Ciekawym także objawem jest wzrastający wpływ rosyjskiej sztuki w Austrii... W wielu miastach wyświetlano tam z wielkim powodzeniem filmy radzieckie: "Przysięga" i "Kamienny Kwiat". Wydaje się książki pisarzy radzieckich: Fadiejewa, Katajewa, Kawierina, Bażowa i wielu innych. Spe-

cialne wydawnictwo "Globus" zapoznaje czytelników austriackich z ostatnimi nowościami literatury radzieckiej. W samym Wiedniu dwie księgarnie sprzedają wyłącznie książki radzieckie..."

Kto to pisze? Moskiewska "Pravda"? Nie, warszawska "Trybuna Wolności" /8 - 14.4 47/, organ Partii Robotniczej, "Polskiej" Partii Robotniczej.

ARGUMENT !

Omawiając treść jednego z numerów pisma "Odrodzenie", komunistyczna "Kuznica" pisze:

"...Wreszcie dwie ostatnie kolumny przynoszą tak zwane "drobiazgi", plotki i dowcipy, a co najważniejsze - zapowiedź wznowienia starej, poczciwej "Camery Obscure". Jakże się to wszystko w Polsce szybko normalizuje... Niech mi panowie wierzą w dalekim Londynie: i pan, panie redaktorze Grydzewski, i pan, panie Tymonie Terlecki".

Nie wątpimy, że tak poważny argument przekonał bez zastrzeżeń obu panów o normalizacji stosunków w Polsce. To - i Radkiewicz.

LISTY DO REDAKCJI

Drogi Panie Redaktorze!

Od wielu lat na terenie Szwajcarii i u nas w Genewie egzystuje to piękne i przyjazne dla Polaków Stowarzyszenie "Pro Polonia". Moc razy urządzało ono przeróżne imprezy towarzyskie, by zebrać parę groszy i przyjść z pomocą naszym rodakom. Stale byliśmy wdzięczni i za serce, jak i za datek, który był przesyłany na ten czy inny cel.

Tego roku również, 19 kwietnia, urządzono w Hotel des Bergues w Genewie "herbatkę-bridge", dochód z której pójdzie na zakup lekarstw dla Polski. Do Komitetu zaproszono i szereg pań polskich. Nie wiem, jak się stało, ale Komitet zaprosił na herbatkę, po raz pierwszy coś podobnego się zdarzyło, "wybitną jednostkę" reżimu w osobie p. Moderow, delegata do U.N.O.

Wiem, że "Pro Polonia" nie bawi się w politykę i nie powinna tego robić. Ale nasze panie mogły przecież przewidzieć, że lepsze wrażenie zrobiłoby niewprowadzanie tego nowego obyczaju. A tak, szereg osób Szwajcarów nie poszło na herbatkę

